Rok III. Nr. 22.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 6 listopada.

Wydział krajowy wezwał Dyrekcyę naszego teatru do zbierania składki na rzecz wiadomej fundacyi mającej na celu uczczenie przypadającej w dniu 2 grudnia dwudziestopięcioletniej rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana i najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. Odpowiadając życzeniu *Wydziału krajowego* Dyrekcya ogłasza, iż składkę na ten cel przyjmuje *Kasa teatralna*, i mniema że każdy wedle możności, choćby skromnym datkiem zechce się przyczynić do tego wzniosłego dzieła.

— Jutro **Testament Cezara Girodot** po raz drugi.

— *Ćwiartka Papieru* Sardou tyle już razy grana na naszej scenie, zapełniła we czwartek teatr, o trzeciej popołudniu wywieszoną była karta zawiadamiająca o wyprzedaniu wszystkich lóż.

— Pan Fryze współpracownik *Kuryera Warszawskiego*, wracając z Wiednia, bawił parę dni w Krakowie i był na przedstawieniu *Ćwiartki Papieru*. Pan Fryze wydał obecnie wraz z p. Chodorowiczem zajmujący i dokładny *Przewodnik po Warszawie i jej okolicach na r. 1873/74* wraz z mapą miasta i mapami kolei żelaznych oraz starannemi drzeworytami.

— Próby sceniczne z **Rogniedy** przerwane z powodu choroby pani Hoffman, rozpoczną się na nowo w poniedziałek.

— Tytuł komedyi p. Laya o której w zeszłym numerze wspominaliśmy został tak źle wydrukowany, iż stał się niezrozumiałym. Komedya ta jest *La gueule du loup*.

— Doszedł nas pierwszy numer *Kuryerka teatralnego* który zaczął się ukazywać na wzór naszego pisma po drugiej stronie afisza teatru lwowskiego. Ma on zastąpić *Dzwonek teatralny*, który jak wiadomo, przestał od pewnego czasu wychodzić. Donoszą nam że naczelnym redaktorem *Kuryerka teatralnego* lwowskiego, jest były artysta sceny krakowskiej p. Marzyński.

— Abonament rozpocznie się w naszym teatrze z dniem 1 grudnia. Większa część lóż już jest zamówiona. Osoby chcąc się jeszcze abonować winny się zgłosić wprost do Dyrekcyi lub do Kasy teatralnej.

Ostatnie wiadomości.

Od współredaktora naszego p. Kliszewskiego bawiącego obecnie we Lwowie odbieramy w tej chwili następujący szereg listów zwiastujący wypadki tak dziwne i komiczne, że tylko wulkaniczno-chaotyczny gród mógł być ich widownią.

Lwów 7 listopada.

Zaszło zamięszanie w teatrze, o którem wspominam w kronice, bliższe szczegóły później doniosę. Pani Dowiakowska przyjeżdża za parę dni do Lwowa na występy — panna Metzenzeffy ma jeszcze 6 razy występować. Podoba się bardzo, pomimo że ma dość słaby głos. Jużto opera lwowska skazana jest na posiadanie śpiewaków z głosem, ale bez metody, lub też z metodą, ale bez głosu.

Wczoraj na przedstawieniu *Pięknej Galatei* Skrzypków zaczarowanych i Załogi okrętowej — teatr dość pusty.

Dziś miał być Faust, z panną Deryng, lecz zmienione, *dają „Na łasce zięcia“*. Więcej nic nowego.

Lwów 7 listopada godz. 5.

Rewolucya pałacowa skończona — hr. Łoś prowizorycznie odsunięty, prowizoryum zajęli artyści — sprawa poszła na drogę sądową, adwokat Wolski w przeciągu kilku godzin wprowadził Stowarzyszenie artystów w posiadanie sceny — operą dyryguje zawsze Łoś, lecz kompromis zdaje mi się za parę dni przyjdzie do skutku pomiędzy hr. Łosiem i artystami. Jutro ma wyjść odezwa do narodu lwowskiego od artystów w formie broszury, którą przeszlę natychmiast.

Dziś przedstawienie komedyi *Na łasce zięcia*. Z powodu katastrofy teatr się rozpocznie o 8mej.

Lwów d. 7 listopada godz. 6 w.

Pośpieszam ze sprostowaniem wiadomości, żeby przypadkiem w *Afiszu* nie zaszła pomyłka. Przedstawienia dziś nie ma z powodu formalności sądowych nieukończonych. — Publika lwowska zrobiła kalambur z tytułu komedyi *Na łasce zięcia* — powiadają, że artyści powinni grać *Na łasce Łosia*.

PORTRETY.

I.

Aleksander Dumas (syn).

(Ciąg dalszy.)

Dumas ma dzisiaj 47 lat. Żoną jego jest Rosyanka, z domu książęcego. W rozpalonej atmosferze Paryża dojrzał prędko, że nie powiemy zestarzał się. Z natury wysokiego wzrostu, nie posiada w swoich ruchach żadnej giętkości i sprężystości. Ma pozór znużony, markotny raczej, niż żywy i swobodny. Mulackie pochodzenie zdradza kształtem głowy, barwą skóry i kręconemi włosami. Lecz cechy te nie wyczerpują jego charakterystyki. Dumas słynie jako jeden z niezmęczonych gawędziarzy, jako dowcipny członek towarzystwa i wesoły słuchacz cudzej gawędy. Kobiety szczególniej smakują w jego rozmowie.

Ma on wielu przyjaciół, mianowicie zaś trzech autorów i artystów, którzy go bardzo kochają i przez długi czas znani byli w Paryżu pod nazwiskiem *„Muszkieterów Królowej.“*

Pierwszy z nich, Miraut, jest najsurowszym niezawodnie sędzią, jakim może być przyjaciel autora dramatycznego. Jemu Dumas powierza swoje plany i sztuki odczytuje. Jeżeli Miraut zgani, Dumas wcale już nie apeluje i poddaje się jego zdaniu.

Specyalnością drugiego przyjaciela Delage'a jest zawiązywanie mnóstwa stosunkow i zaskarbianie względów każdego pracującego piórem. Jestto więc człowiek nieobliczonej potęgi. Może on pod obłoki wynieść pisarza grzęznącego w błocie, i nawzajem strącić w błoto innego, który już stał pod obłokami. Od najpierwszej młodości dotrzymuje Dumasowi przyjaźni i pisze dlań bardzo zręczne reklamy.

Trzecim z *muszkieterów* jest Charles Marchall, którego działalność rozpoczyna się dopiero z dniem przedstawienia. On wybiera publiczność na pierwszą reprezentacyę i urządza przyjacielskie grono klakierów.

O swoim ojcu odzywa się Dumas i odzywał zawsze z wielką miłością: „Stałeś się,“ pisze „dla jednych ludzi Dumasem ojcem, dla drugich, niegodnych, ojcem Dumasem, i nieraz w chaosie wielojęzycznego krzyku zdarzyło ci się może słyszeć frazes: syn ma więcej talentu niż ojciec. Ah! jakże musiałeś się śmiać z tego! Lecz nie! Byłeś tylko dumny i szczęśliwy.“

Pomimo to tracił czasami cierpliwość, gdy wielomówny ojciec trąbił na wszystkie strony najskrytsze swego życia prywatnego tajemnice. Nieraz gdy dziwactwa ojca przechodziły wszelkie granice, odzywał się z krytyką. „Mój ojciec“ rzekł razu jednego, „tak jest próżny, że chętnie stanąłby za swoją własną karetą, byle tylko ludzie myśleli że ma murzyna-lokaja.“

Jedna dama wielkiego świata rzekła doń pewnego razu: „Smutna to rzecz dla pana, że ojciec pański prowadzi takie życie.“ „Przeciwnie, odparł Dumas, jeżeli bowiem nie może służyć mi za przykład, to przynajmniej znajduję w nim usprawiedliwienie.“

Najczęściej zbliżał się ojciec z synem pod wpływem braku pieniędzy. Z początku przychodził syn pożyczać od ojca, następnie ojciec od syna. Młody Dumas przypomniał też sobie, mając już dość grosza, o swojej matce, która przez wiele lat utrzymywała się z maleńkiej czytelni książek; wziął także do siebie młodszą siostrę, która jakiś czas gospodarowała mu w mieszkaniu przy ulicy *de Boulogne*.

Po ostatnim procesie, który się toczył między Dumasem ojcem a Maquet'em o pewną część honoraryów autorskich, młody Dumas odwiedził znanego księgarza Michel Levy. Ten opowiadał mu, że Maquet, wygrawszy sprawę w pierwszej instancyi, tak się rozzuchwalił, iż dziś utrzymuje już, jakoby najlepsze nawet powieści starego Dumasa wyszły z pod jego pióra. „Nie zdziwiłbym się“ wtrącił Dumas syn, „gdyby Maquet jednego pięknego poranku przyznał się i do mnie.“

W jakimś bulwarowym teatrzyku, sąsiad Dumasa w krzesłach, wskazawszy ręką na galeryę, rzekł: „Dlaczego to miejsce nazywają rajem, paradyzem?“ „Zapewne dlatego,“ odparł ktoś obok „że względem parteru jest on tem w przestrzeni, czem niebo względem ziemi.“ „O nie,“ wtrącił Dumas „nazywają to miejsce paradyzem dlatego, że tam ludzie jabłka jedzą.“

(Dokończenie nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.



Nr. porządkowy 22.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 8go Listopada 1873 r.

Po raz pierwszy:

Komedya w 3 aktach pp. Belot i Villefard'a z francuzkiego, przełożył dla sceny krakowskiej Wł. Sabowski:

TESTAMENT CEZARA GIRODOT

OSOBY:

Izydor Girodot — — —	Pan Rychter.
Klementyna, jego żona — —	Pani Ekerowa.
Celestyn, ich syn — — —	Pan Roger.
Feliks, Girodot — — —	Pan Terenkoczy.
Paulina, jego córka — —	Panna Urbanowicz.
Massias — — — —	Pan Benda.
Lehuchoir — — — —	Pan Szymański
Hortensia, jego żona — —	Pani Siennicka.
Lucyan — — — —	Pan Dłużewski.
Langlumeau — — — —	Pan Błoński.
Notaryusz — — — —	Pan Siedlecki.
Pierwszy służący — — —	Pan Klepacki.
Drugi służący— — — —	Pan Lajnerowicz.
Trzeci służący— — — —	Pan Raczyński.

Rzecz dzieje się w 1 akcie w mieszkaniu Cezara Girodot, w 2 akcie u Lehuchoira, w 3 u Notaryusza.

CENY MIEJSC: Loża parterowa i pierwszego piętra **6** zlr. — Loża drugiego piętra **4** zlr. Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** zlr. **50** cent. w następnych rzędach **1** zlr. — Krzesło w Loży parterowej lub 1 piętra **2** zlr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** zlr. w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent.

Początek o godzinie siódmej.